GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

8. LUTEGO 1919.

NR. 28. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	z odbieraniem	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11·—	K 12·—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30·—	„ [illegible]	„ 36·—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ [illegible]	„ 72·—	„ 51·—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ [illegible]	„ 144·—	„ 102·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskutecznić listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

(Kresy. — Z grzechów poprzedniego gabinetu — „Lenin bliższy“. — Pan Wasserberger w Wiedniu. — Co o nas wiedzą na zachodzie? — Wyjazd biura prac kongresowych. — Z dyplomacyi.— Zmiany w wojskowości).

Martyrologia naszych kresów wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie kół patryotycznych. Milczenie koalicyi nie zawsze jest i nie zawsze być może rozumiane. Na Lwów pruscy oficerowie prowadzą hajdamackie hordy, dostarczone przez Węgrów za borysławską naftę, pociski padają od tygodni na to miasto, czerwone morze bolszewizmu obryzguje polskie brzegi, Czesi rabują piastowy Śląsk, — a koalicya milczy? Niepokój przenika serca i zahartowane nawet nerwy zawodzą. Zapominamy ile zepsuł w naszym stosunku do koalicyi rząd p. Moraczewskiego, ile dziś w Paryżu odrabiać trzeba, ile spaczonych poglądów naprostowywać, ciemnych rozjaśniać. Jaki był stosunek poprzedniego gabinetu do państw walczących? — to jeszcze zagadka. Każdy dzień przynosi nowe szczegóły do jej rozwiązania. „Robotnik“ pisał przed kilku dniami, że „bliższy nam jest Lenin, który zawsze uznawał niepodległość Polski, niż burżuazyjne państwa koalicyi“.

A „Przegląd wieczorny“ przyniósł przed kilku dniami informacyę, że rząd p. Moraczewskiego, kiedy wobec odmówienia przez społeczeństwo pożyczki kasa państwowa opustoszała, wysłał do Wiednia niejakiego p. L. Wasserbergera, aby u wiedeńskich lichwiarzy żydowskich zaciągnął pożyczkę dla państwa polskiego! Stanowisko koalicyi jest niejasne, ale nam przystoi zachować dziś zimną krew, skupić siły i pokazać Zachodowi kim my właściwie jesteśmy, bo może już naprawdę świat nie wie, jaką do nas przykładać miarę. Szczerze się radować można, że właśnie w tych dniach wyrusza do Paryża z Warszawy biuro prac kongresowych pod wodzą p. Franciszka Pułask'ego. Przebogaty materyał informacyjny, który biuro zabiera ze sobą rzuci sporo światła na nas i naszą sprawę.

Liczne przemiany dokonują się w młodej naszej dyplomacyi. Trwające do dziś pod znakiem „aktywizmu“ in membris ministeryum spraw zagranicznych odświeży się kilku wybitnemi siłami. Jak słychać na stanowisko wiceministra ma być powołany wybitny dyplomata polski p. Władysław Skrzyński.

Mnogie zmiany dokonują się również na wyższych stanowiskach wojskowych. Opróżnione po dymisyi gen. Szeptyckiego stanowisko szefa sztabu obejmie podobno gen. Michelis. Na ów wysoki urząd kwalifikowałaby go wiedza wojskowa i konieczne dla szefa sztabu wykształcenie fachowe. Plotką okazały się dotychczasowe pogłoski o dymisyi gen. Dowbora-Muśnickiego. Przeciw naczelnemu wodzowi sił zbrojnych w Poznańskiem prowadzi niesłychanie namiętną kampanię prasa lewicowa, stawiając mu nadzwyczaj ciężkie zarzuty, dotyczące gospodarki w 1. korpusie etc. Gen. Muśnicki zamierza — jak oświadczył — wszystkie postawione mu zarzuty odeprzeć wobec sejmu. **AL.**

Zaprzysiężenie wojsk polskich w Poznaniu.

Poznań przeżył historyczną chwilę. W centrum miasta, na nie przechrzczonym jeszcze na razie placu Wilhelmowskim, odbyło się uroczyste zaprzysiężenie wojsk polskich, które zdobyły sobie już wawrzyn chwały w bohaterskich i zwycięskich walkach z Prusakami. Niezliczone tłumy w radosnem skupieniu zapełniły szczelnie rozległy plac i okalające go ulice. Moment uroczystości skupił się dokoła ołtarza, przy którym odprawiono polową mszę św. Przysięgę złożyło wojsko wraz z wodzem swym naczelnym, gen. Dowbor-Muśnickim, w obecności komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej. Rota przysięgi brzmiała:

„W obliczu Boga Wszechmogącego, w Trójcy Świętej Jedynego ślubuję, że Polsce, Ojczyźnie mojej, i sprawie całego Narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę, że kraju ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę, że Komisaryatowi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i dowódcom i przełożonym swoim, mianowanym przez tenże Komisaryat, zawsze i wszędzie posłusznym będę, że wogóle tak się zachowywać będę, jak to przystoi na mężnego i prawego żołnierza Polaka, że po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową“.

Komentując powyższe brzmienie przysięgi, a w szczególności wyjaśniając fakt złożenia jej władzy dzielnicowej, t. j. Komisaryatowi Rady Naczelnej wielkopolskiej, pisze „Kuryer Poznański“:

Ze względu na przejściowe stosunki prawnopaństwowe, w których odbyło się zaprzysiężenie naszego wojska, nie było łatwem ułożenie roty przysięgi. Odpowiadałoby naszym najgłębszym życzeniom, gdyby żołnierz nasz wszedł bez wszystkiego w kadry jednej wielkiej armii polskiej i mógł składać przesięgę na zwierzchnią władzę państwa polskiego. Ale dopóki nie nastąpi zupełne zjednoczenie dzielnic naszych z Polską całą, taka przysięga była niemożliwą. Wojsko musiało ślubować posłuszeństwo tej władzy polskiej, która chwilowo stoi u nas na czele, to jest Komisaryatowi Naczelnej Rady Ludowej. Jest to oczywiście stan **p r z e j ś c i o w y**. My nie możemy tworzyć armii d z i e l n i c o w e j i niewątpliwie zamiar taki w niczyjej głowie nie powstał. To przecież największą napełnia nas dumą, że organizować możemy kadry dla P o l s k i c a ł e j, że oręż nasz już dzisiaj nie pod hasłami jednej dzielnicy walczy, lecz osłania całą Polskę przed wzbudzoną na nowo zaborczością niemiecką i że w przyszłości walczyć będzie wszędzie tam, gdzie sprawa polska go powoła. Jakiekolwiek tendecye partykularystyczne znalazłyby w nas przeciwników nieubłaganych.

Uroczystość zaprzysiężenia armii wielkopolskiej skończyła się aktem niezmiernie charakterystycznym. Oto po zaznaczeniu przez komisarza Korfantego, że „nowa Polska, oparta na zasadach demokratycznych, uznawać będzie tylko zasługę i wartość osobistą“ — naczelne dowództwo, dla zadokumentowania tych słów, ogłosiło awans 80 podoficerów na stopień podporuczników. Jak widzimy, tyle razy osławiany przez żydowsko-polskich heroldów „wolnej myśli“ poznański „obskurantyzm“ tworzy siłę zbrojną w duchu najświetniejszej demokracyi świata — amerykańskiej...

Francuz z XII. w. o Czechach.

Właściwości narodowe są trwałe, utrzymuja się przez wieki w stanie niezmiennym. Świadczą o tem spostrzeżenia o Czechach, zawarte w najstarszej naszej kronice historycznej t. zw. Kronice Galla, napisanej przez mnicha Francuza, przebywającego na dworze króla Bolesława Krzywoustego. Są one obecnie tak świeże, że prawie dadzą się zastosować do dzisiejszych zdarzeń. I tak mówi Gall, że „Czesi są to wrogowie Polski najbardziej zawzięci“ (Bohemici Polonorum infestissimi inimici). Głównym zaś rysem, którym Gall charakteryzuje Czechów, jest szczególne umiłowanie przestępstwa siódmego przykazania! Przytem posługuje się Gall porównaniem, że „Czesi jak w i l k i d r a p i e ż n e w y b i e g a j ą z l a s ó w n a ł u p i e ż, g r a b i ą p a l ą i n i s z c z ą Ś l ą s k, i ze zdobyczą uciekają chyłkiem napowrót“.

Kiedy cesarz Henryk wybiera się na wojnę do Polski, zachęcają go do tego „Czesi nawykli żyć z łupiestw i rabunków, znając drogi i przejścia przez lasy do Polski“. Najdosadniej maluje Czechów przemowa, którą wkłada Gall w usta Bolesława Krzywoustego, kiedy zagrzewa swe wojsko do walki z Czechami. Mówi tam Bolesław mniej więcej temi słowy: „O młodzi sławna, którą wyćwiczyłem w wojnie i do znoszenia znoju, dzierżcie się bezpiecznie, weseli oczekujcie dnia dzisiejszego, który nas uwieńczy zwycięstwem! Aż dotąd Czesi, jak jakie potwory morskie lub leśne, zdobycz z trzód naszych porywali i z nią po lasach umykali, urągając Polakom i uważając to za wyprawę wojenną. Już siedm dni kraj ich przebiegacie i wojny z nimi szukacie, a nie możecie ich znaleźć. Gdy do walki staniecie, pomnijcie na łupiestwa, jeńców, porwane dziewice, żony i matki. Dzień dzisiejszy niech pomści krzywdy nasze i ojców naszych“.

Gdzieindziej mówi znowu Gall, że „w i e r n o ś ć C z e c h ó w j e s t t a k z m i e n n a, j a k k o ł o“.

Dawne to czasy, a jednak jak podobne do dzisiejszych. Napady i łupiestwa Czechów odbywały się na tej samej ziemi śląskiej, która jest znowu po wiekach widownią takiego samego wdzierstwa przeniewierczych, zdradzieckich sąsiadów, a dzikość ich obecna nie ustępuje w niczem dzikości ich owczesnej. **ST. ELJASZ RADZIKOWSKI.**

Podpisujcie polską pożyczkę.

Spisek socyalistyczny w Warszawie.

„G a z e t a W a r s z a w s k a“ z dnia 6 b. m. przynosi interesujące wiadomości o najnowszej akcyi socyalistów warszawskich, które na odpowiedzialność tegoż źródła poniżej podajemy: Otóż „Gaz. war.“ pisze:

Organ dawnego rządu p.p.sowskiego „Robotnik“, wydawany w drukarni rządowej, bo skonfiskowanej u Niemców, pozwolił sobie wczoraj na wypuszczenie świstka agitacyjnego przeciwko obecnemu rządowi. „Robotnik“ agitował przeciwko Sejmowi, **nie** kryjąc swoich zamiarów co do niego, teraz zaś dokonał ataku przeciwko Paderewskiemu, nakazując chłopcom gazeciarskim wykrzykiwać na ulicy o rzekomej jego dymisyi.

W łonie P. P. S. zaszły pewne zmiany w poglądach na taktykę mącenia stosunków. W sobotę 1 lutego w taktyce tej nastąpił zwrot co do traktowania Sejmu. Zdecydowano się **przerzucić wszelkie usiłowania na walkę z rządem narodowym**, zwłaszcza na dyskredytowanie P a d e r e w s k i e g o, **sejm** zaś **pozostawić** w spokoju, aby się nie narażać masom ludowym, wśród których socyaliści czują się słabiej.

Decyzya ta zapadła na **konspiracyjnem zebraniu przedstawicieli P. P. S., komunistów (bolszewików) i syonistów.** Pierwszych reprezentowali pp. Barlicki, Perl, Jaworowski, Thor i p. J o d k o; komunistów — Warski, Leonow, Weichert; syonistów — Meden. Bardzo jest ciekawy ten zespół ze względu na udział urzędników ministeryalnych, zwłaszcza p. Jodki, który był dotąd faktycznie kierownikiem polskiej nawy państwowej w polityce zagranicznej. Wiele z tych nazwisk — to pseudonimy, kryjące jakichś agitatorów międzynarodowych.

Nastąpiło więc zbratanie między partyą dotąd rządzącą a bolszewikami. Postanowiono zorganizować się wspólnie w celu agitowania wśród naszego wojska, aby je zdemoralizować. **Wybrani w tym celu agitatorzy mają wstąpić do wojska, jako ochotnicy, w czem im dopomoże mająca duże stosunki P. P. S. Bolszewicy podjęli się dostarczyć środków pieniężnych.**

W tych czasach również doszło do porozumienia między Bundem a komunistami. Organem ich będzie pismo syonistyczne „Lebens Frage“.

Wczorajszy dodatek nadzwyczajny „Robotnika“, puszczony na miasto w celu wywołania paniki politycznej, z nagłówkami: „Komitet Narodowy sprzedał Śląsk Cieszyński — Paderewski ustępuje“ — jest próbą zdyskredytowania rządu narodowego i wytworzenia w społeczeństwie zamętu.

Opinia Warszawy powinna odeprzeć energicznie niecne zamiary i bojkotować puszczane na miasto z tego źródła pisma ulotne. Wejrzeć w tę sprawę winien kom. Piłsudski, który tyle razy powoływał się na pobratymstwo broni i przyjaźń z partyą P. P. S. Niechaj ta partya w tak skandaliczny sposób nie kwestyonuje układu, który on sam zawarł, wytwarzając rząd wspólnie z prez. Paderewskim. Powinien zająć wobec tych faktów jakieś stanowisko.

Zatrzymywane radyotelegramy.

Pisma warszawskie zamieszczają następujący list prof. St. G r a b s k i e g o:

Szanowna Redakcyo!

Upraszam o łaskawe opublikowanie w cennem piśmie następującego mego oświadczenia:

„Publikowane w ostatnich tygodniach depesze z Paryża dotyczące sprawy polskiej wskazywały na **brak dostatecznych informacyi w Paryżu o istotnym stanie rzeczy w Polsce.** Wzbudzało to od dłuższego już czasu we mnie obawę, czy wysyłane przeze mnie radiotelegramy z raportami do Komitetu Narodowego w Paryżu dochodzą miejsca przeznaczenia. Obecnie **stwierdziłem, że od 18 grudnia ani jedna szyfrowana moja depesza przez stacyę radiotelegraficzną w Cytadeli nie została wysłana, pomimo nawet, iż ostatnich 5 depesz było zasygnowanych przez Prezesa Ministrów,** o wstrzymaniu **wszakże tych depesz nie byłem powiadomiony.** Nie znam motywów, które skłaniały zawiadujące stacyą radiotelegraficzną **władze wojskowe do uniemożliwienia odpowiedniej komunikacyi między Komitetem Narodowym a Warszawą,** choć jasne jest, że w najważniejszych sprawach komunikacya ta odbywać się mogła tylko za pomocą szyfru, posiadanego przeze mnie jako delegata Komitetu Narodowego. Stwierdzam wszakże, że **wskutek tego Komitet Narodowy nie tylko nie otrzymywał na czas raportów o położeniu militarnem Polski, lecz co najgorsza nie miał żadnych informacyi ze strony polskiej o stanie rzeczy na Śląsku Cieszyńskim** w chwili rozpatrywania zatargu polsko-czeskiego o Śląsk przez konferencyę międzysojuszniczą w Paryżu“.

Łączę wyrazy poważania **St. Grabski.**

List z czeskiej niewoli.

Zakomunikowano nam list jednej z internowanych na Śląsku pań polskich, pisany do przyjaciół w Krakowie. List ten, tak wymowny, że nie potrzebuje żadnych komentarzy, zamieszczamy jako dokument w dosłownem brzmieniu:

„Zostaliśmy aresztowani w dniu 21 stycznia jeszcze przed walkami. Siedzieliśmy w Morawskiej Ostrawie w więzieniu wojskowem, później w Ołomuńcu w jakiejś kasarni, a teraz w b a r a k a c h, zdaje się, p o t y f u s i e p.l.a.m i.s.t.y.m. W Morawskiej Trzebowie strasznie się z nami obchodzono, o mało nas nie pozabijano. Cały czas transportu p l u t o n a n a s, p r z e z y w a.n.o, p r z e k l i n a.n.o: w.y p.o.l.s.k,i,e ś,w,i,n,i,e, p.o.w.i e s i ć w a s! G ł o d z o n o n a s o.g.r.o.m.n i e. W Przerowie tłum wołał: gdzie tu jest inż. Kiędroń i inż. Sykała, żeby ich powiesić! Dopiero przy transportowaniu nas z Ołomuńca byli żołnierze Hanacy, którzy się względnie przyzwoicie zachowywali. Gdyśmy się tu dostali, ulokowano nas w ubikacyi nieopalonej, w której panował wprost mróz. G o t o w a l i ś m y s o b i e h.e.r.b.a.t.ę w k.u.b,l,e n,a w.ę g l e. Było tak przeraźliwie zimno, żeśmy we futrach i czapkach na głowie spali. Później spaliśmy w jednym pokoju razem z p. Piątkowskim, ks. Brzóską i innymi panami. Wikt straszny, głównie zupy z karpieli. Siedzą tu Kiedroniowie, 8 księży Jezuitów i dużo robotników, obecnie 192 osób. W Lipniku jest także dużo osób zaaresztowanych. Oficerów było 34, żołnierzy było około 200, ale tych odtransportowano do Josefstadtu do północnych Czech. Powinniście odpowiednio traktować internowanych u was Czechów. Co z Kiedroniami wyrabiali, to trudno opisać. Trzeba, żebyś dała znać o tem pani B... i niech zawiadomi p. St. Grabskiego. I nie tylko wojskowość podburzała przeciwko nam, ale p u b l i c z n o ś ć b y ł a t a.k p.o.d.b.u.r.z.a.n,a, że też bardzo wrogo do nas się odnosiła. Pamiętajcie i Wy o Czechach w Krakowie i o ich bankach“.

Rząd rozpoczyna reformę rolną.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych ogłasza: Rząd polski uważa za swój pierwszy obowiązek w chwili kiedy Polska wyzwoliła się z obcego jarzma postarać się o możliwie rychłe podniesienie dobrobytu dotychczas upośledzonych szerokich **warstw ludu polskiego. Zasady ogólnej naprawy ustroju społecznego uchwali sejm. Zanim jednakże sejm to uczyni i przeznaczy odpowiednie obszary gruntu, na których ludność** bezrolna i małorolna **a w tem robotnicy** i służba dworska lub folwarczna własne gospodarstwa zakładać będzie mogła, rząd pragnie już teraz w tych granicach swojej władzy przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym ziemiom, w tym celu **rząd postanowił rozpocząć parcelacyę tych gruntów, którymi bez upoważnienia sejmu rozporządzać może, oraz tych prywatnych posiadłości ziemskich, które dobrowolnie zaofiarowane będą przez dotychczasowych właścicieli.** Minister rolnictwa i dóbr państwowych otrzymał upoważnienie do niezwłocznej **parcelacyi majątków byłego Banku włościańskiego oraz do tymczasowego wydzierżawienia częściowego bezrolnym i małorolnym** przeznaczonych na ten cel **majątków skarbowych i donacyjnych,** w ten sposób, aby wydzierżawione działki gruntów mogły być potem wykupione przez dzierżawców. Ażeby umożliwić potrzebującym założenie własnych gospodarstw zostaje utworzony **Bank rolny,** który udzieli bezrolnym rolnikom i rolnikom małorolnym na dogodnych warunkach pożyczki na kupno ziemi, na wzniesienie zabudowań gospodarczych oraz na różnego rodzaju ulepszenia gospodarcze. **Z lasów państwowych będzie sprzedawane potrzebującym na warunkach ulgowych drzewo niezbędne do odbudowy** zniszczonych **i do** wzniesienia nowych budynków. Prócz tego **najbardziej potrzebującym będzie udzielana pomoc rządowa na zakupno inwentarza żywego i martwego,** oraz nasienia.

Pomagając rolnikom do zakładania własnych gospodarstw, rząd pamiętać musi, ażeby **zboża dostarczyli** nietylko dla rolników, **ale i dla tych wszystkich, którzy na roli nie pracują, dla całej ludności kraju.** To też na pomoc rządową liczyć mogą zdatni do pracy na roli, małorolni i bezrolni, a więc służba dworska, zwłaszcza ci, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach potrafią z powyższą pomocą **nietylko sami** siebie **wyżywić z nabytego gospodarstwa,** ale też i **najwięcej dostarczyć na ogólne potrzeby kraju i tem przyczynić się do** ratowania swoich **braci w miastach od głodu i nowych cierpień. Rząd będzie** miał nadzór nad tem, aby ziemia była jak najlepiej **zużytkowana.**

Podejmując się swojej pracy **rząd opierać się będzie przedewszystkiem na miejscowych organizacyach społecznych lub gminnych.** Po ciężkich krzywdach, wyrządzonych narodowi naszemu przez obcych najeźdźców, tylko szczera, wspólna praca całego społeczeństwa razem z rządem pozwoli wnet zagoić odniesione rany i zaprowadzić w kraju dobrobyt.

Zasady Banku rolnego.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski“ podaje **statut Banku rolnego.** Głównem zadaniem banku **jest udzielanie kredytu długoterminowego, amortyzacyjnego i niewypowiedzialnego:** 1. Rolnikom bezrolnym i małorolnym **na** kupno ziemi, oraz 2. Na melioracye rolne, wznoszenie budowli przy komasacyi i kolonizacyi etc. Bank rolny będzie mógł nabywać grunta w celu rozsprzedaży ich. K a p i t a ł z a k ł a d o w y Banku wniesiony jednorazowo przez Państwo stanowić będzie 25 **m i l i o n ó w m a r e k.** Prócz tego Bank otrzymywać będzie od Skarbu corocznie **c o n a j m n i e j milion marek.** Pożyczek udzielać będzie Bank główny ze środków otrzymywanych z e m i s y i l i s t ó w z a s t a w n y c h. Rada Banku liczy 15 członków w połowie wybranych przez sejm, a w połowie z nominacyi państwa, które również mianuje dyrektorów banku, oraz przedstawicieli Ministerstwa Skarbu.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego. Front z a c h o d n i. Zwierzyny na południe od Zbąszyna zaatakowały silne oddziały niemieckie. Żołnierze nasi napad odparli i w pościgu zdobyli Przyprostynię i wtargnęli w południową część Zbąszyna. Zabrawszy znaczną zdobycz cofnęli się na stare pozycye. Front p o ł u d n i o w y. Na wschód od Leszna utarczki i silny ogień działowy. Atak niemieckiego pociągu pancernego odparto.

Szef sztabu generalnego.

Wojska polskie nad Stochodem.

Warszawa. P. A. T. Komunikat z dnia 7 lutego:

W o ł y ń. Grupa Ś m i g ł e g o. Pociąg pancerny z oddziałem piechoty i kawaleryi, **walcząc z nieprzyjacielem dotarł do Powórska** i odrzucił wroga **na wschodni brzeg Stochodu.** W Powórsku zdobyto znaczną ilość materyału kolejowego, broń i amunicyę.

Galicya w s c h o d n i a. Grupa gen. R o m e r a. W okolicy Bełzca drobne utarczki oddziałów wywiadowczych.

Grupa gen. R o z w a d o w s k i e g o. Artylerya nasza zmusiła do cofnięcia się nieprzyjacielski pociąg pancerny, z którego ostrzeliwano Lwów.

W zastępstwie szefa sztabu general.
H a l l e r, pułk.

Budowanie Ligi narodów.

Paryż. P. A. T. D. 6 bm. We środę odbyło się drugie zebranie komisyi „Ligi narodów“ pod przewodnictwem Wilsona. Do uczestników posiedzenia poprzedniego przyłączyli się delegowani Rumunii, P o l s k i, Czech i Grecyi. Delegaci poruszyli na posiedzeniu szereg **spraw kierując się podstawową zasadą uczynienia wszystkiego, co się da,**

aby wykluczyć w przyszłości wojnę i dążyć do rozwiązania zajść w sposób pokojowy. Zgodność zapatrywań delegowanych co do przedłożonych im zagadnień zezwoliła na dokładne roztrząśnięcie sprawy i doprowadziła do praktycznych wyników. Rezultat osiągnięto o wiele prędzej, niż można się było tego spodziewać. Osobistości, uczestniczące w zebraniu rozchodząc się nie taiły zupełnie swego zadowolenia.

Lech i grosz.

Warszawa. P. A. T. „Monitor polski“ ogłasza dekret w sprawie **jedności monetarnej waluty polskiej Art. 1. jednostka monetarna waluty polskiej otrzymuje nazwę Lech, a jedna setna jej grosz. Art. 2.** Wykonanie tego dekretu porucza się ministrowi skarbu. Podpisano: Naczelnik Państwa Piłsudski. Prezydent ministrów Ignacy Paderewski, Minister Skarbu Englich.

Urzędnicy galic. u Paderewskiego.

Warszawa. P. A. T. Delegacya polskich urzędników t. zw. państwowych, oraz Wydział kraj. z Galicyi, reprezentująca 7 zrzeszeń zawodowych urzędników, przyjęta została wczoraj popołudniu przez prez. ministrów. Delegacya złożyła premierowi hołd i wyrazy najgłębszej czci poczem przedłożyła następujące postulaty: 1. Przejęcie urzędników polskich z Galicyi na etat państwa polskiego, 2. Ujednostajnienie systemu wynagradzania, 3. Uznania praw, wynikających z austryackiej pragmatyki służbowej, 4. Stosowanie zasady, że o powoływaniu na posady urzędników, zwłaszcza kierujące i twórcze, decydować mają względy rzeczowe i że o ile chodzi o rezerwoar urzędniczy w Galicyi, właśnie do takiej służby szczególnie ukwalifikowany, należy dobór osób przeprowadzić w porozumieniu z kompetentnymi czynnikami i zrzeszeniami zawodowemi.

Premier oświadczył, że znany mu jest patryotyzm urzędników polskich w Galicyi. Szczególnie w latach wojny ich dusze i serca przechodziły ogniową probę, co miał niejednokrotnie sposobność stwierdzić. Premier liczy na urzedników w Galicyi, zwłaszcza że ze znanych przyczyn ani Królestwo ani Wielkopolska nie rozporządzają dostatecznym zasobem sił urzędniczych. Postulaty przedłożone ustnie i w memoryale uznał premier w zasadzie za słuszne i obiecał dla nich poparcie.

SPROSTOWANIE MIN. SPRAW ZAGRAN.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Ponieważ w niektórych dziennikach warszawskich, rozpowszechnianych także przez nadzwyczajne dodatki, pojawiła się między innymi pogło[redacted] zagranicznych[redacted] stwierdzić, [redacted] na niczem nie są oparte.

Katastrofa kolejowa pod Jarocinem.

Poznań. P. A. T. O katastrofie kolejowej w Witoszycach pod Jarocinem nadeszły następujące szczegóły: Dziś o 6 min. 55 rano pociąg pospieszny idący z Warszawy do Poznania, wjechał na stacyi Witoszyce na manewrujący na torze pociąg towarowy. Lokomotywy obu pociągów, oraz 3 wagony pociągu pospiesznego i 3 wagony pociągu towarowego, zostały rozbite. Ofiarą katastrofy padło 4 zabitych i 9 rannych. **Zginęli dyrektorowie kolei warszawskiej pp. Gryżewski i Dąbrowski,** ponadto obaj maszyniści.

Rada m. Krakowa.

Po otwarciu posiedzenia Rady odczytał prez. Federowicz oświadczenie, zawierające powitanie pierwszego Sejmu polskiego. Odczytaną deklaracyę przyjęto oklaskami.

Pomoc żywnościowa.

Prez. Federowicz zawiadomił Radę, że na posiedzeniu jest obecny wiceprezydent Lwowa Schleicher, który uczestniczył w wczorajszych obradach komisyi międzydzielnicowej państw. Rady aprowizacyjnej. Z upoważnienia wiceministra Machnickiego komunikuje prezydent Radzie, że komisya uchwaliła wolny obrót wszystkimi artykułami aprowizacyjnymi, z wyjątkiem zboża i kartofli. Dla wszystkich artykułów, będących w wolnym obrocie, obowiązywać będzie jednak przymus certyfikatów transportowych.

Następnie wiceprez. Schleicher złożył obszerne sprawozdanie o posiedzeniu komisyi międzydzielnicowej. Kierownik amerykańskiej misyi żywnościowej dał zapewnienie, że Ameryka natychmiast nadeśle pomoc żywnościową. Sprawa żywnościowa stoi jak najpomyślniej. Zawarto umowę pisemną, określającą ściśle terminy i ilości. Towary będą wysłana w pięciu partyach. Pierwsza część transportu nadeszła już do Gdańska. Umowa przewozowa z Niemcami jest już podpisana i zawarta. Towary odbierają delegaci rządu polskiego w Mławie. Na drodze z Gdańska do Mławy nadzorują transporty delegaci z Poznańskiego. Pierwszy transport w całości będzie ukończony w połowie lutego. Ameryka ściśle dotrzyma umowy, a koalicya nadzoruje jej wykonanie.

Część pierwszego transportu amerykańskiego nadeszła już do Gdanska, obejmuje 5400 wagonów mąki, 1400 wagonów tłuszczu, 1400 wagonów ryżu i owoców strączkowych, oraz 240 wagonów mleka skondensowanego dla dzieci. W ciągu miesiąca lutego nadejdzie reszta pierwszego transportu do Gdańska.

Na komisyi państwowej Rady aprowizacyjnej uchwalono już rozdział pierwszej partyi transportu. Z rozdziału tego otrzyma obecnie Lwów 400 wagonów mąki. Kraków ze Śląskiem i rewirem węglowym chrzanowskim 573 wagonów mąki. Co do innych artykułów partycypować będzie Galicya w stosunku 20%, Królestwo Polskie 70%, Poznańskie 10%.

Z powyższych ilości mąki jest w drodze z przeznaczeniem dla Lwowa pierwszy pociąg z 60 wagonami mąki, zaś dla Krakowa wraz z Zagłębiem węglowem drugi pociąg, złożony z 73 wagonów. Załadowanie mąki nastąpiło w ten sposób, że pierwszy pociąg zadyrygowano do Częstochowy, drugi do Lwowa, trzeci do Krakowa, czwarty do Królestwa i t. d.

Niezależnie od tych transportów nadszedł już do Gdańska dar Polonii amerykańskiej dla Polski, który się składa z 540 wagonów mąki, 150 wagonów tłuszczu, 50 wagonów oliwy oraz 15 wagonów mleka skondensowanego. Rozdział już nastąpił przy uwzględnieniu w pierwszym rzędzie Lwowa i Śląska.

Rozdział tłuszczów jest następujący. 60% dla Królestwa, 20% dla Galicyi, zaś 10% dla Poznańskiego.

Ceny są następujące: mąka pszenna za 1 q około 400 K. loco Gdańsk; cena tłuszczów jest znacznie niższa niż obowiązująca u nas. Rząd polski obiży cenę mąki, a podwyższy cenę tłuszczów.

Rząd stara się dostarczyć miastom znaczne ilości mąki żytniej. Zapasy w Królestwie są wyższe niż preliminowano. Wykupno będzie przyspieszone.

W sprawie cukru położenie w Królestwie jest takie, iż wprawdzie cukru w Królestwie jest dosyć, ale ceny jego są bardzo wysokie, bo wynoszą około 16 K za pół kilograma. Wobec tego z Królestwa cukru sprowadzać nie będzie można. Zawarto wobec tego umowę z Radą Ludową w Poznaniu, która dostarczy Galicyi 1650 wagonów cukru surowego, który zostanie przerobiony w Przeworsku. Aby zaradzić potrzebom Galicyi w najbliższych dniach wyda nam Królestwo 150 wagonów cukru z Królestwa, jednak po cenach zniżonych. Od marca będzie już cukier poznański.

Wobec tego, że Kraków i Lwów są zupełnie [redacted] i naftę.

Porządek dzienny.

W dalszym ciągu podjęto dyskusyę szczegółową nad ustawą o podatku od przyrostu wartości. Dyskusya ta obfitowała w szereg incydentów mniej lub więcej wesołej natury na tle walk różnych prawników, zasiadających w radzie. Trwała ona do godz. wpół do 10 wieczór. Ustawę uchwalono.

Wnioski nagłe.

R. Holeksa i tow. zgłosili wniosek nagły, przedkładając opracowany projekt regulaminu dla stróżów domowych.

Prez. Federowicz wskazuje, że magistrat w r. 1914 już przedłożył projekt takiego regulaminu. Obecnie prezydent proponuje regulaminowo traktowanie sprawy.

R. Puchałka domaga się, aby na najbliższem posiedzeniu przedłożone zostało sprawozdanie o regulaminie.

Uchwalono, aby projekt odesłano do sekcyi oraz przedłożono Radzie sprawozdanie do 14 dni.

Kwestya czeska.

R. Adelman we wniosku nagłym domaga się, aby Rada wezwała radnych czeskiej i ruskiej narodowości, aby na czas wojny wstrzymali się od pełnienia funkcyi radzieckich.

R. dr. Müller imieniem r. Packana, Kluczki i Oplustila złożył oświadczenie, że wszyscy oni są Polakami, bądź za takich się uważają.

Wiceprez. Rolle podniósł, że kwestya urodzenia nie stanowi o polskości, ale jedynie sumienie i poczucie narodowe. Wielu Polaków urodziło się na obcej ziemi, a przecież są dobrymi obywatelami narodowymi. Obce nazwiska nie stanowią o przynależności narodowej, bo wtedy nie mielibyśmy całego szeregu wielkich ludzi w narodzie.

R. dr. Gross stanął w obronie internowanych Czechów, wychodząc z zasady, że nie należy odpłacać za gwałt gwałtem.

R. Puchałka wskazał na postanowienia statutu, które określają jasno przynależność państwową radców.

R. dr. Schreiber w obronie swego neutralnego stanowiska w radzie oświadcza, że jego partya przyznaje się do państwowości polskiej i stoi w zaciętej walce z syonistyczną propagandą. Żydowska partya soc.-dem stoi na stanowisku odrębności narodowej, ale nie obywatelskiej.

R. ks. Masny podnosi, że szowinizm narodowy jest ze stanowiska chrześcijańskiego czemś złem i wrogiem etyce. Mowca wyraża żal z powodu wnoszenia takiego nieporozumienia w łono Rady.

Wiceprez. Rolle w odpowiedzi dr. Schreiborowi podnosi, że zgłosił on swą neutralność w sprawie państwowej, co nie zgadza się z jego dzisiejszem stanowiskiem.

R. Adelmann wniosku swego nie cofnął.

W głosowaniu wszyscy obecni radni oświadczyli się za traktowaniem wniosku, jako nagłego, nie było jednak dostatecznego kompletu do powzięcia ostatecznej uchwały. Prezydent odroczył wobec tego głosowanie. — Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Kraków, dnia 8 lutego.

Prasa polska walczy obecnie z bardzo trudnymi warunkami technicznej natury i nie nie poczyniono, aby je usunąć, mówi się wiele o znaczeniu prasy, lecz równocześnie robi wszystko możliwe, aby utrudnić spełnianie tej obywatelskiej służby. Do organizacyi Wydziału prasowego i Polskiej Agencyi telegraficznej nie powołano sił fachowych, dających rękojmię celowej pracy, zbiurokratyzowano te instytucye, posługując się niewolniczo [redacted] spondentem „Neues Wiener Tagblattu“. Bojkotuje się nawet Polaków, którzy pracowali dawniej w biurze korespondencyjnem, nie mówiąc już nic o licznej rzeszy dziennikarskiej, siłach fachowych, które objąć winny te ściśle dziennikarskie posterunki.

Zapowiadają się zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych, spodziewać się zatem należy, że przeprowadzone będą one także w dziale prasowym i P. A. T. otrzyma także odpowiednie fachowe siły. Obecnie niedomaga strasznie ta instytucya, wiadomości telefoniczne dla Krakowa odbiera się spóźnione tak, że uprzedzają je dzienniki warszawskie, otrzymywane teraz regularniej i szybciej. Nie zużywa się depesz iskrowych, od których roi się w prowincyonalnej prasie niemieckiej, podczas gdy prasa polska, pomimo obietnic czynionych z miarodajnych stron, ich nie otrzymuje. Spodziewać się należy, że prezydyum Rady ministrów zarządzi zreformowanie biura prasowego, usunie niepolskie siły, odbiurokratyzuje dział prasowy i do P. A. T. powoła polskie siły fachowe, aby instytucya ta mogła sprawnie działać, być tem dla prasy polskiej, czem być powinna.

Raz należy położyć tamę wszelkiemu partyjnictwu, które, protegując oddane sobie czynniki, wypacza celową pracę, tworzy schroniska dla żywiołów obcych i synekury, pomija ludzi fachowych, a kończy się tem, że niedołężnie prowadzone instytucye nie mogą potem sprostać swoim zadaniom.

Z miasta.

NOWE INSTYTUCYE FINANSOWE W KRAKOWIE. W ubiegłym miesiącu — jak donosi Czasopismo Spółek rolniczych — podjęła w Krakowie czynność Filia Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie. Nowe warunki pracy i nowe potrzeby gospodarcze kraju skłoniły Wydział krajowy do kreowania dla zachodniej części kraju Filii jednego ze znaczniejszych zakładów finansowych, jakim jest w obecnym czasie centrala pieniężna naszych Raiffeisenek. Filia Centralnej Kasy otrzymała dużą samodzielność w prowadzeniu interesów pieniężnych z 700 Spółkami oszczędności i pożyczek syst. Raiffeisena, rozsiedłonemi w zachodniej części kraju.

Kierownictwo Filii powierzono znanemu z długoletniej pracy na niwie spółdzielczego kredytu, dotychczasowemu kierownikowi tutejszej ekspozytury biura patronatu, p. Antoniemu Kolarzowi. Do komitetu nadzorczego weszli pp.: Dr Edward Taylor, dyrektor Syndykatu rolniczego, oraz Franciszek Gonet, księgowy filii Banku krajowego. Powołanie do pracy w nowej placówce ludzi doświadczonych, pełnych zapału i energii, o dużym podkładzie ideowo-spółdzielczym, daje rękojmię, że Filia Centralnej Kasy odpowie zadaniom, jakie jej przypadną w udziale przy odbudowie naszego życia gospodarczego.

Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie powita Kraków Filie Banku Spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu. Niema więc obawy, aby po usunięciu z naszego miasta żerujących banków żydowsko-niemieckich i czeskich, nasz świat finansowy doznał uszczerbku!!!

CZESKIE BANKI u nas robią dalej dobre interesa, a władze nietylko nie wydały żadnych zarządzeń, ale przez instytucye i różne osoby wpływowe podtrzymują byt tych instytucyj i pomagają wywozić w dalszym ciągu gotówkę do Czech, dla celów nam wrogich. Publiczność zachowuje się również biernie, a co gorsza, lokuje nadal wkładki, w czem neutralni naturalnie prym wiodą.

APEL DO WŁADZ. Za naszem pośrednictwem zwraca się do władz polskich w Galicyi z apelem szereg urzędników wschodnio-galicyjskich, którzy przebywają obecnie w zachodniej części kraju naszego, a którym nie wypłacono dotychczas dodatku przyznanego urzędnikom. W tej sprawie ma być wydane dodatkowe rozporządzenie; urzędnicy interesowani proszą jednak, aby ze względu na smutny stan finansowy sfer urzędniczych przyspieszono załatwienie tej naglącej sprawy. Wielu z tych urzędników zajętych jest w urzędach zachodnio-galicyjskich, mimo to dodatku nic otrzymują.

O GMACH MUZEUM NA WAWELU. Otrzymujemy następujące uwagi: Z notatki, umieszczonej przed paru tygodniami w tutejszych dziennikach, dowiedzieliśmy się, że prezydyum miasta Krakowa wniosło do rządu warszawskiego podanie o udzielenie większej subskrypcyi na przebudowanie gmachu poszpitalnego na Wawelu, w którym w przyszłości ma się mieścić Muzeum Narodowe. Jeżeli podanie odniesie skutek, czego można się spodziewać, prace około tego gmachu mogą być podjęte w niedalekim czasie, przypuszczalnie tego roku. Zanim to nastąpi, trzeba się zastanowić, czy wogóle ten budynek warto na muzeum przebudowywać. Przeciwko temu przemawiają bardzo poważne względy, a przyzna to każdy, kto miał sposobność zajść do tego byłego wojskowego szpitala, lub rozglądnąć się w planach, publikowanych w jednem z sprawozdań Muzeum Narodowego. Sale prawie wszystkie są jednej wielkości, o jednakowem, bocznem oświetleniu; już to uniemożliwi wprowadzenie urozmaicenia, tak koniecznego w korzystnem wystawieniu różnorakich zabytków, wywołać zaś musi przykrą monotonność. Sklepienia, choć płaskie, zajmą znaczną przestrzeń ze szkodą dla powierzchni ścian, na których większe przedmioty, jak obrazy cechowe, gobeliny, trudno będzie bez szkody dla danego okazu umieścić. Poza dwiema bocznemi ścianami mało już miejsca pozostanie, bo ściany przy oknie, z powodu złego oświetlenia, uwzględnić już nie można, a ściana przeciwległa oknu ma prawie zupełnie zniknąć przez projektowane wybicie arkad na kurytarz. I ten kurytarz, wąski, o ścianach uszczuplonych przez okna i arkady, dużo przedmiotów nie pomieści. Wiele obrazów wymaga oświetlenia górnego, które dałoby się uzyskać tylko przez zniesienie sklepień drugiego piętra i umieszczenie okien w dachu. Takie przeróbki wraz z wykonaniem projektowanej fasady, hali, wzmocnieniem i osuszeniem bardzo zaniedbanych murów, musiałoby pociągnąć za sobą olbrzymie koszta, wobec których czas jeszcze zastanowić się, czy raczej nie zrezygnować wogóle z przeróbki, a przystąpić do zburzenia tej rudery i wybudowania zupełnie nowoczesnego gmachu muzealnego, godnego takiego miejsca, jakiem jest Wawel.

Jeszcze i to trzeba wziąć pod uwagę, że budynek o takim planie, jak niniejszy, nie nadaje się do ewentualnego rozszerzenia w razie, gdyby wzrost muzeum tego wymagał; dobudowywanie zaś osobnych skrzydeł na dziedzińcu zamkowym nie powinno być dopuszczalne, bo zacieśniałyby one ten podworzec i zasłaniałyby widok na katedrę i pałac.

Z przytoczonych tu względów powinno się odżałować nawet tę sumę, którą już dotąd podobno wydano na drobne przeróbki, a poświęcić większy [redacted] była dyskusya w prasie.

RADA M. WARSZAWY uchwaliła protest z powodu „rozbójniczego napadu“ czeskiego na Śląsk.

BEZPŁATNE PODRÓŻE POSELSKIE. Ministerstwo kolei ogłasza: Posłowie na Sejm mają za okazaniem legitymacyi, stwierdzającej ich godność poselską, prawo bezpłatnego przejazdu i pierwszeństwa na miejsce we wszystkich pociągach pasażerskich i klasach pomiędzy ich okręgiem wyborczym a Warszawą przez cały czas trwania mandatu.

Zawiadomienia i komunikaty.

DLA UPROSZENIA BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO w dzień otwarcia Sejmu w Warszawie dnia 9 b. m. odprawi się dla Zjednoczonych Sodalicyj Maryańskich nabożeństwo o godz. 8 i wspólna adoracya o godz. 3 w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary.

WIELKI RAUT na głodnych Lwowa z inicyatywy p. Ireny Bohusz-Hellerowej, który odbędzie się 15 b. m. w salach Kasyna wojskowego o godz. 9 wieczorem, zapowiada się świetnie. Poza częścią muzykalno-wokalną, program obfitować będzie w szereg niezwykłych atrakcyj i niespodzianek, z których jedną będzie licytacya obrazów, ofiarowanych przez najwybitniejszych krakowskich artystów-malarzy.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Ireny Bohusz-Hellerowej posiedzenie komitetu, składającego się przeszło ze stu pań. Szczegółowy program rautu zostanie podany do wiadomości publicznej w najbliższych dniach. Bilety są już do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Linia A-B.

OFIARNOŚĆ NA CELE ŚLĄSKIEJ RADY NARODOWEJ. Z upoważnienia i polecenia Komitetu obrony narodowej w Brzesku złożył p. prof. Franciszek Kulisiewicz do dyspozycyi Rady Narodowej kwotę 1301 kor. 40 hal. Na kwotę tę złożyły się następujące datki: Zbiórka w kasynie w Brzesku, na wiecu śląskim w Sokole od mieszczan i włościan ziemi brzeskiej. Nadto złożyli pp.: Stanisław Leśniowski i Józef Skorupski po 40 K, Bartek i Mikuś Narzymscy, Okocim, 40 K, Antonina Narzymska 50 K, Marya Hebdowa, Brzesko, 30 K, Pietrusiński, Brzesko, 100 K.

O ADRESY AKADEMIKÓW-ŻOŁNIERZY. Akademicki Komitet pomocy akademikom-żołnierzom zwraca się do wszystkich kolegów, pełniących jakąkolwiek służbę wojskową lub przebywających w szpitalach — z wezwaniem, by zgłaszali przynależność do formacyi i adresy swoje i innych kolegów. Wszelkie również zapotrzebowanie książek, bielizny, gazet i t. p. podawać należy do wiadomości Komitetu p. a. Kraków, Jabłonowskich 10 (Dom akademicki).

MALWERSACYE WĘGLOWE. Otrzymujemy następujące pismo: Ze względu, iż wiadomość o malwersacyach węglowych mogłyby wprowadzić w błąd opinię publiczną, rzucając niesłuszne i bezpodstawne podejrzenie na działalność naszej instytucyi, podajemy, iż aresztowani Fr. Zieliński i S. Ellenberg nie są urzędnikami naszej instytucyi (Woj. Centrali handl., obecnie Polsk. Tow. handlowego), ani też niema wśród naszego personalu urzędników, którzyby pobierali jakiekolwiek sumy za wysyłanie węgla kontyngentowego. Za nadużycia węglowe, których dopuszczają się prywatni handlarze i spekulanci, nie może w żadnej mierze być winną nasza instytucya. Dyrekcya Pol. Tow. handl. T. A. Oddział węglowy.

NAUCZYCIELSTWO A POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Prezydyum Koła T. N. S. W. zawiadamia członków, że Tow. zaliczkowe w Krakowie przy ul. Straszewskiego l. 28, obejmuje pośrednictwo w subskrypcyi pożyczki państwowej ze strony nauczycieli szkół średnich. Tow. zaliczkowe tym profesorom, którzy nie są w możności odrazu uiścić całej należytości, rozłoży spłatę deklarowanej kwoty na 10 rat. Każde grono niechaj tedy zbierze na zwykłym arkuszu deklaracyę od wszystkich kolegów i pierwszą ratę w wysokości jednej dziesiątej zdeklarowanej sumy. Arkusz ten wraz z zebraną kwotą należy złożyć we wspomnianem Tow. między godz. 4—6 popoł. Tow. zaliczkowe zakupi za pełną subskrybowaną asygnatę i po upłacie wszystkich rat wręczy je właścicielowi wraz z należnymi 5 proc. najpóźniej w listopadzie 1919 r. Uprasza się kolegów, aby wszyscy, bez względu na to, czy składają całą gotówkę, czy raty, używali do ewidencyi tej instytucyi, jako pośredniczki. Grono gimnazyum V deklarowało w ten sposób 18.000 kor. na pożyczkę państwową.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: (Wznowienie) „Artykuł 264“, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

Niedziela: Popol. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek: „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

Wtorek: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Dzwony z Corneville“.

Niedziela: „Wujaszek Alfonsa“, „Czuła struna“, „Wesele z Ojcowa“; wieczorem uroczyste przedstawienie z powodu otwarcia Sejmu w wolnej Polsce: Przemówienie. „Krakowiacy i górale“.

Poniedziałek: „Dzwony z Corneville“.

Wtorek: „Pani X“.

Środa: „Dzwony z Corneville“.

Nauka, literatura, sztuka.

„MASKI“ rok II. zeszyt 2 otwierają Ankietę w sprawie kulturalnych potrzeb Krakowa. Rozpoczyna ją dr. Stanisław Tomkowicz, autor znakomitej monografii o Wawelu, zastanawiając się nad rolą, jaka w wolnej Polsce ma [redacted] Jędrkiewicza i [redacted] Część II. przynosi studyum prof. Sinki o liryce Fredry, przegląd teatralny i literacki W. Emskiego i sprawozdanie muzyczne dra J. Reissa. Zeszyt zdobi okładka rysunku St. Wyspiańskiego oraz reprodukcye z dzieł Wyczółkowskiego, Augustynowicza i Pinkasa.

„RELUTON“. Wyszedł „Reluton“ Nr 31 (styczniowy), organ relutoński 4 p. p. Czasopismo satyryczno-polityczno - humorystyczno-artystyczno-naukowo-literacko-relutońskie. Egzemplarz w cenie K 1.50 do nabycia w „Elce“, ul. Wiślna l. 4. Tamże do nabycia Nr 30 w cenie K 2. Adres redakcyi: „Reluton“, w Krakowie, Rynek gł. 19, II p., „Żegluga Polska“.